

spolitej, m.in. spotkał się z królową Krystyną i napisał jedno z najważniejszych swych dzieł – *De rerum humanarum emendatione consultatio catholica*. Drugi etap polski zakończył się dwuletnim pobytem w Lesznie, skąd ponownie owdowiały myśliciel przeniósł się do Sárospatak na Węgrzech, zaproszony przez władców Siedmiogrodu dla przeprowadzenia reformy tamtejszego gimnazjum. Stamtąd powrócił po raz trzeci (a zarazem ostatni) do Leszna, który to pobyt zakończył się po dwóch latach tragedią miasta podczas najazdu szwedzkiego i ostatecznym rozbratem uczonego z Rzeczpospolitą (1656).

Rozpoczął się niderlandzki etap jego życia (zamieszkał w Amsterdamie), który trwał czternaście lat, aż do zgonu w 1670 r. Został pochowany w kościele reformowanym w Naarden. W ciągu tych czternastu lat znalazł warunki do pracy badawczej i na polu dydaktycznym służył krajowi, który zapewnił mu schronienie. Cieszył się międzynarodowym uznaniem, został też sportretowany przez samego Rembrandta.

Najnowsza książka o Janie Amosie Komeńskim łączy formę albumową z walorami dydaktycznymi ze względu na przejrzystą konstrukcję i dobór materiałów tekstowych oraz ilustracyjnych. Wielki czeski i europejski uczonego został w niej przypomniany jako myśliciel, autor dzieł o trwałości ponadczasowej. W czesko-morawskiej ojczyźnie przyszło mu spędzić trzydzieści trzy lata, zaś z pozostałych czterdziestu dwóch najwięcej, bo dwadzieścia trzy, przypadło na ziemi Rzeczypospolitej, z tego siedemnaście lat spędził w Lesznie, w którego dziejach zajął trwałe miejsce.

Wobec kontrowersyjnych ocen uczonego reformatora w nauce i publicystyce polskiej, sięgających czasu polemik religijnych w okresie staropolskim i mających silne echa po drugiej wojnie światowej (choć motywy były tu odmienne), Jolanta Dworzaczkowa w cytowanym wystąpieniu przypomniała konstatację Janusza Tazbira z 1958 r.:

„Autor Wielkiej Dydaktyki nie potrzebuje zarówno sławy wytrawnego polityka, jak i laurów radykała społecznego. Nieoljalna postawa Komeńskiego w czasie najazdu szwedzkiego, jego nietolerancyjność, wątpliwe walory jako polityka, nie obniżają oczywiście w najmniejszym stopniu wiekopomnych zasług dydaktycznych tego genialnego pedagoga...”

Warto o tym pamiętać dziś w Polsce, a zwłaszcza w Lesznie, kiedy historiografia ukazała stosunek do szwedzkiego najeźdźcy w czasie „potopu” nie tylko rodzimych innowierców i garstki ich czeskich współwyznawców, ale ogółu magnaterii i mas szlacheckich. Ich postawa w drugiej połowie 1655 r. nie zasługuje na wysoką ocenę z punktu widzenia kultury politycznej, choć propaganda – nie tylko ówczesna – usiłowała obciążyć odpowiedzialnością jedynie współwyznawców Karola Gustawa.

Marceli Kosman

Wokół romantyzmu, wybór, wstęp i opracowanie Tomasz Waszak i Leszek Żyliński, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2016, 653 ss.

Seria wydawnicza Poznańska Biblioteka Niemiecka ma utrwaloną pozycję w polskim świecie naukowym. Nieprzerwanie od 1996 r. prezentuje refleksje niemieckich badaczy oraz intelektualistów nad dziejami i kondycją własnego narodu, jego kulturą i cywilizacją. Spojrzenie z różnej perspektywy naukowej i literackiej na mentalną drogę naszego zachodniego

sąsiada przynosi bogaty materiał tematyczny, stwarza okazję do pogłębienia metodologicznej interpretacji historii oraz stanowi przestrzeń dialogu międzynarodowego. Poszczególne tomy serii mają formułę autorską. Skupione wokół najważniejszych tematów z dziejów niemieckiej *Geistesgeschichte*, mają charakter monograficzny, prezentują teksty jednego autora, albo stanowią antologię fragmentów dzieł, wyselekcjonowanych, opracowanych i poprzedzonych wyczerpującym wstępem znawców zagadnienia.

Przykładem tej ostatniej jest tom 42 serii: *Wokół romantyzmu*. Autorzy siedemdziesięciostronicowego wstępu, opracowania całości, wyboru tekstów, a jednocześnie tłumacze kilku z nich: prof. prof. Tomasz Waszak oraz Leszek Żyliński, germaniści w Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, wybitni znawcy literatury i kultury niemieckiej z uznanym dorobkiem naukowym, przygotowali antologię tekstów poświęconych ocenie romantyzmu niemieckiego; od Heinricha Heinego (1833/1835) po Stefana Matuschka (2012). Teksty przybliżające dzieje recepcji romantyzmu na płaszczyźnie literackiej, estetycznej i politycznej obejmują więc okres od XIX w. po lata dwutysięczne. Podjęli się oni zadania ze wszech miar ważnego, acz niezwykle trudnego w realizacji. U progu lat 90. wydawało się, że zanik paradygmatu romantycznego w świadomości i kulturze narodów europejskich jest sprawą przesądzoną. Tymczasem publikacja zbiegła się z artykułowanym, nie tylko w Polsce, zapotrzebowaniem społecznym i politycznym na wartości identyfikowane z romantyzmem. Postępująca globalizacja, pogłębiające się poczucie niepewności w obliczu zamachów terrorystycznych i kryzysu polityki azylowej w Europie to m.in. czynniki, które wyzwoliły myśl i ruchy radykalnej prawicy. Ich wspólną cechą jest odrzucenie dorobku oświecenia, z jego racjonalizmem i otwarciem na świat oraz poszukiwanie oparcia w świecie romantycznych wartości, ich emocji, politycznego eskapizmu, duchowego uniesienia we wspólnocie narodowej.

Poświęcenie tomu tematyce niemieckiego romantyzmu ma głębokie uzasadnienie. Autorzy podkreślają jego przełomowy charakter jako fenomenu duchowego i estetycznego, mającego ogromny wpływ na niemiecką kulturę. Budząc od początku wielkie emocje, romantyzm stał się przedmiotem nieustannych sporów. Toruńscy badacze piszą: „Historia recepcji niemieckiego romantyzmu to historia ciągnącej się przez stulecia debaty”. Analiza specyfiki i oddziaływania romantyzmu na duchowość, mentalność, literaturę i sztukę niemiecką, polemika z jego nurtami, jak i porównanie z polską debatą nad romantyzmem, czynią prezentowaną pracę fascynującą lekturą.

T. Waszak i L. Żyliński tropią myśl romantyczną z różnych perspektyw. Poszukują w literaturze przedmiotu m.in. odpowiedzi na pytanie o istotę i konstrukcję niemieckości. Dla badaczy niemieckiej myśli politycznej XX w. fundamentalne znaczenie ma spór o polityczny wymiar niemieckiego romantyzmu, jego związki z nacjonalizmem. Czy romantyzm był niewinny w kontekście jego wykorzystania w ideach 1914 r. oraz w Trzeciej Rzeszy? W jakim stopniu XX stulecie karmiło się wielkimi mitami narodowymi zrodzonymi w czasach dominacji romantycznego oglądu świata? Autorzy chcieli się zmierzyć z niejednoznacznością epoki i jej prądów, głównie poprzez odniesienia do rewolucji francuskiej i oświecenia. Unikają łatwych osądów, pokazują epokę przez pryzmat jej apologetów i bezwzględnych krytyków, weryfikują zróżnicowane oceny, szukając interpretacji postaw romantycznych w konkretnych uwarunkowaniach historycznych oraz klimacie ideowym epoki.

Autorzy kierują uwagę czytelnika na spór między ideami, bogatą paletę poglądów na romantyzm z perspektywy kolejnych epok historycznych i pod kątem recepcji różnych dziedzin wiedzy oraz sztuki. Pierwsze prezentowane głosy na temat romantyzmu to wypowiedzi współczesnych mu autorów; głosy sprzeciwu. Otwiera tę część Heinrich Heine swoim tekstem *Szko-*

la romantyczna (1833-1835). Pragnąc przybliżyć odbiorcy francuskiemu niemiecką literaturę romantyczną, kieruje ten wybitny liryk i prozaik uwagę również na stan ducha niemieckiego w okresie, gdy okupacja napoleońska na ziemiach niemieckich przyczyniła się do mobilizacji uczuć chrześcijańskich i narodowych. Akcentuje odmienną patriotyzmu Francuza, mającego polegać na tym, że „robi mu się cieplej wokół serca” od patriotyzmu Niemca, którego „serce się kurczy i ściąga niczym skóra na mrozie, że nienawidzi on wszystkiego, co obce”.

Z najwcześniejszych polemik z romantyzmem wybrani zostali dziewiętnastowieczni autorzy, m.in. Arnold Ruge, który rozprawia się z romantyzmem jako przeciwieństwem protestantyzmu, bezkompromisowy w swym odrzuceniu romantycznego fanatyzmu: „Romantyk utożsamia upadek przedmiotu swego bałwochwalstwa z natychmiastową zagładą świata”, „romantyk tak estetyczny, jak i religijny i polityczny, z namiętą surowością potępia inaczej myślących”. Autor odrzuca ducha niezrozumiałej mistyki romantycznej poezji: „tysiące i dziesiątki tysięcy obranych z rozumu akolitów romantyzmu” z ich „idiotycznymi elegiami”, którym chodzi wyłącznie o „omamienie” czytelników.

Swoje miejsce w antologii znaleźli czołowi przedstawiciele akademickiej germanistyki w XIX w., m.in. Hermann Hettner i Gottfried Gervinus. wynoszący weimarską klasykę jako przeciwieństwo romantycznej myśli i literatury. Rozprawiają się oni z bohaterami dzieł romantycznych, ich ucieczką przed życiem, szukaniem pociechy w świecie fantastyki i cudowności. H. Hettner krytycznie odnosi się do tzw. szkoły romantycznej, której bliższy jest „mrok średniowieczno-romantycznej poezji” aniżeli poezja dawnych mistrzów, ich „stonowana godność i pogodna harmonia”; nie sięga ona do pięt „prawdziwie humanistycznej formacji i poezji Goethego i Schillera”.

Początek XX w. to odkrywanie na nowo i osvajanie romantyzmu. Uwagę toruńskich badaczy szczególnie przykuwa niemiecka akademicka germanistka. Interesuje ich, w jakim stopniu prezentowani autorzy rozprawiali się z irracjonalistycznym światopoglądem romantycznych dzieł, kiedy i w jakim zakresie literatura oraz myśl polityczna odzwierciedlały tęsknotę za organiczną koncepcją ustroju społecznego, przejmowała elementy reakcyjne, sprzeciwiając się indywidualizmowi, liberalizmowi, demokracji.

Ważną postacią w historii recepcji mentalności romantycznej okazała się Ricarda Huch, „neoromantyczka”, której dwutomowa monografia romantyzmu ukazała bogactwo światopoglądu jego twórców poprzez wyeksponowanie różnorodności poglądów, nurtów oraz myśli omawianej epoki. Charakteryzując romantyczną świadomość, autorka ukazała entuzjazm i pasję, z jaką głosili niektórzy z nich podwójną więź międzyludzką: organiczną oraz magnetyczną czy magiczną. Pokazuje romantyzowanie jako m.in. sympatię tego nurtu do astrologii i wiarę w więź organizmów kosmicznych z ziemskimi. Ukazała bogactwo myślenia romantycznego, począwszy od filozofii przyrody, różnorodność poglądów na nieśmiertelność i barwność życia duchowego, psychiczne życie materii, idąc tropem tych idei, które dowartościowywały w miarę upływu czasu literaturę i sztukę romantyzmu i tych będących w opozycji.

Uchwycenie w pełni istoty romantyzmu wydaje się zadaniem niewykonalnym. W prezentowanym tomie znajdują jednak miejsce autorzy, którzy z zapamiętaniem poszukują specyficznych cech tego wielowymiarowego zjawiska. T. Waszak i L. Żyliński występują tu jako pośrednicy i interpretatorzy ich myśli. Chcąc przybliżyć złożoność światopoglądu romantycznego, posługują się m. in. pojęciem „transracjonalności”. Chcą bowiem uniknąć obecnego w obiegu potocznego i często upraszczającego terminu „irracjonalności”. „Transracjonalnością” posługują się w odniesieniu do tekstów takich autorów, jak m.in. Fritz Strich (1928), czy Oskar Walzel (1929), w przekonaniu, że opozycyjność romantyzm–oświecenie, emocje,

instynkt przeciw rozumowi w przypadku wskazanych autorów traci napięcie i nabiera bardziej harmonijnego wymiaru.

Dobór autorów antologii i ich dzieł wynika z przekonania, iż ich treść mówi w takim samym stopniu o romantyzmie, jak i o czasach, w których one powstały. Prezentowane teksty nie tylko interpretują dzieła romantyzmu i jego światopogląd; można w nich odczytać klimat ideowy czasów, w których tworzą autorzy. Waszczak i Żyliński zwracają uwagę na najważniejszy – w mym przekonaniu – problem w świecie idei: nieograniczone możliwości selektywnego doboru różnych aspektów myśli i wykorzystywania ich dla legitymizacji systemu, władzy, państwa, co w większości przypadków prowadzi do niebezpiecznej manipulacji świadomością. Pod tym względem czas narodzin nazizmu i początek III Rzeszy był wyjątkowy. Prezentują teksty autorów ciągnących ku radykalizmowi myślowemu, ku skrajności najczęściej religijnej, ale także ku estetycznemu ekstremizmowi romantyków. Tam jednak, gdzie ocena oderwana była od polityki, doceniono innowacyjny charakter romantyzmu. Dla ilustracji problemu autorzy tomu eksponują tekst Marianne Thalmann z 1963 r., w którym autorka postrzega romantyzm nie jako przeciwstawienie wobec oświecenia lub klasyki, lecz romantyczną fantastykę oceniła jako element manieryzmu. Odwołuje się przy tym do pojęcia labiryntu, używanego przez wczesnych romantyków, które opisywało to, co trudno dostępne i nieznane. Prezentowana przez Marianne Thalmann manierystyczna idea labiryntu „stała się intelektualnym zadaniem dla człowieka problematycznego”, który odkrywa różne tajemnicze powiązania między wydarzeniami będącymi jego udziałem i pozwala m. in. zaciemnić „swego adwersarza w szatana”.

Dla badacza niemieckiej myśli politycznej XX w. i dziejów nazizmu istotną rolę odgrywa spór o polityczny wymiar niemieckiego romantyzmu i jego konsekwencje. Nie da się przecenić znaczenia tych debat i interpretacji dla czasów współczesnych. Autorzy prezentowanej antologii, świadomi negatywnych implikacji romantyzmu w niemieckiej historii, pragną weryfikować różne tezy i polemizować poprzez wybrane teksty z jednoznacznością przekonań. Pisarze zajmujący się romantyzmem próbowali bowiem w ciągu minionych dwóch stuleci sprawdzić, w jakim stopniu forsowane oceny były prawdziwe i sprawiedliwe. Pokazali, że o ile w sztuce ironia, subiektywizm, fantazja i mitologizacja miały swoją wagę, o tyle konsekwencje dla polityki były inne. Za Ewą Bieńkowską (*W poszukiwaniu królestwa człowieka. Utopia sztuki od Kanta do Tomasa Manna*) piszą Waszak i Żyliński, że ten „jawny, niczym niemiarkowany imperializm ducha” stał w poprzek zasadom realnej polityki. W konsekwencji sprzyjał mitologizacji przeszłości, utopijnym wizjom przyszłości, zaś wolność człowieka utożsamiał z misją poświęcenia osoby w dziele wyśnionego powołania.

Dzieje III Rzeszy pokazały, że podziw dla najwyższego lotu twórczości literackiej i sztuki może iść w parze z największym barbarzyństwem w historii cywilizacji europejskiej, a duch twórczy ręka w rękę z duchem fanatyzmu. Ta sama ziemia, która wydała Goethego i Mozarta, stała się podglebiem dla komór gazowych. Isaiah Berlin (1999) poszukując sedna romantyzmu wskazał na jego reakcjonizm. W imię obrony kultury duchowej Zachodu postawił pod prężeniem subiektywizm w polityce. Jak bowiem zauważył, subiektywizm prowadzi do odwrócenia wartości: „do uwielbienia integralności i czystości intencji, przeciwstawiony skuteczności, zdolności do odkrywania i wiedzy; wolność zostaje przeciwstawiona szczęściu; konflikt, wojna, samopoświęcenie – kompromisowi, dostosowaniu się, tolerancji; nieokiełznany geniusz, wyrzutek, cierpiący bohater bajronowski Giaur, Lara, Kain – cywilizowanemu, poważanemu, banalnemu, mieszczańskiemu społeczeństwu...”. Mówił o „wycofywaniu się w głąb” w sytuacji, gdy nie można otrzymać tego, co się chce. Nie był on bynajmniej odosobniony

w przekonaniu, że niemieckie mieszczaństwo o intelektualnych i emocjonalnych ambicjach, które nie otrzymało w pruskim państwie szansy na ich realizację, pogrążyło się we frustracji, mając poczucie ograniczenia i izolacji, co miało tłumaczyć ucieczkę w świat fantazji. Szukał on wyjaśnienia i odpowiedzi na pytanie, kim byli nosiciele idei romantycznych, skąd ich przywiązanie do wymaganego świata. Częściową odpowiedź znajduje w przekonaniu, że ci „biedni, nieśmiali”, mało światowi, prowincjonalni, choć „dużo czytali”, „złe radzili sobie w towarzystwie”. Byli prywatnymi nauczycielami u możnych tego świata, czuli się obrażani, uciskani, a więc mieli poczucie osamotnienia, zamknięcia. Większość z nich żyła w państwie Fryderyka Wielkiego i mimo iż byli dziećmi urzędników służby cywilnej czy duchownych, nie mogli jednak zaspokoić intelektualnych i emocjonalnych ambicji.

Z marksistowskiego punktu widzenia z reakcyjnością romantyzmu bezkompromisowo rozprawił się po wojnie filozof György Lukács (1947). Napiętnował ten nurt sztuki dramatycznej romantyków, który prowadził do skrajnej reakcji i fanatycznej ksenofobii. Tropił sprzeczności romantyzmu, traktując go jako duchowy nurt mieszczański, wrogi rewolucji, postępowi i zmierzający ku reakcyjnemu kapitalizmowi. Niedojrzałości niemieckiej inteligencji po klęsce Prus w bitwie pod Jeną w 1806 r. i jej dyletanckiej myśli politycznej przypisywał m.in. zwrot w kierunku nacjonalizmu. Gdy zmagania z Napoleonem zakończyły się zwycięstwem restauracji, romantyzm stał się w jego przekonaniu „przodującą ideologią epoki najposępniejszego obskurantyzmu”, „poniżającego ucisku” i „wszechwładnego kołtuństwa”. Stąd wniosek autora, iż nigdy dość krytyki romantyzmu ze strony niemieckiej historii literatury.

Flirtując z reżimem Hitlera Carl Schmitt poświęcił całe dzieło romantyzmowi politycznemu. Podkreślał on „okazjonalny stosunek do świata” romantyków, niezauważających świata rzeczywistego. Krytykował metafizyczne uwznioślanie przeszłości i poetyzację rzeczywistości. Skupione na sobie mieszczaństwo prowadziło do izolacji jednostki, która stała się „swoim własnym kapłanem”. I w tym prywatnym kapłaństwie upatrywał „ostatni rdzeń romantyzmu i romantycznych fenomenów”.

Dla polskiego czytelnika wart zainteresowania jest tekst *O romantycznej koncepcji polityki* (2007) Andreeasa Lawatego, autora zasłużonego dla polsko-niemieckich związków naukowych i kulturowych, redaktora pięćdziesięciotomowej *Polnische Bibliothek*. Dokonał on porównania recepcji romantyzmu w Polsce i w Niemczech w ujęciu filozofii polityki. Pokazał to, co w obiegowej recepcji romantyzmu istotne. Zwrócił uwagę, iż dla polskiej opinii romantyzm był „ideologią i estetyką wyzwolenia podzielonego narodu”, niemiecki zaś „aktem założycielskim konserwatywnego, integralnego i w ostateczności agresywnego nacjonalizmu”. Wskazał na niejednoznaczność i złożoność, nade wszystko na historyczne i polityczne uwarunkowania obu romantyzmów. Nie ulega wątpliwości, że na romantyzm niemiecki rzutowała rewolucja francuska, okupacja ziem niemieckich przez Napoleona i w końcu wojna wyzwolenicza 1813-1815. Także polski romantyzm wyrósł na walce niepodległościowej przeciw obcemu zaborcy. W rozbitych terytorialnie Niemczech tęsknota za jednością, a w Polsce za odzyskaniem wolności kształtowała świadomość narodową. Dla Niemców Francja, dla Polaków Rosja stanowiły polityczny punkt odniesienia myśli oraz nurtów literackich i artystycznych. Rewolucyjność romantyzmu polegała na eksponowaniu wolności uzasadnianej świętością, mistycyzmem i uduchowieniem duszy polskiej i niemieckiej. Liczyła się swojskość, wolność od obcych wpływów, jedność i swego rodzaju wyjątkowość. Religijno-moralna wspólnota ducha czyniła apolitycznym. W Polsce, pisze Lawaty, „wciąż na nowo świętuje się, przeżywa i rozpamiętuje z bólem „przywiązanie” do dawnych konstrukcji myślowych romantycznej ideologii wyzwolenia”. Autor nie mógł przewidzieć, że wraz ze zmianą rządów w Polsce w 2015 r. nastąpi renesans najbardziej konserwatywnych ele-

mentów romantyzmu, a manipulacja jego wartościami osiągnie niespotykany w demokratycznej Polsce poziom. W środowisku naukowym, literackim i artystycznym pojawili się bezkrytyczni apologetci romantyzmu, którzy uznali treści dawnej epoki za wzór wspólnoty, niepodległościowego nurtu oraz ekstatycznego patriotyzmu dla młodego pokolenia.

Na kartach prezentowanej antologii powraca jak bumerang refleksja nad odpowiedzialnością ideową romantyzmu za nazizm. Pytanie, w jakim stopniu nacjonalizm w Europie inspirował się utopiami romantycznymi, a w jakim mit powrotu do wspólnoty chrześcijańskiej stanowił wyłącznie wynaturzenie późniejszej recepcji ideologii nacjonalistycznej, pozostaje ciągłym zobowiązaniem badawczym. Autorzy prezentowanego tomu zwracają uwagę, że to, co mieściło się u pisarzy i poetów epoki romantyzmu w kategoriach humanistycznej antropologii, często było później zmanipulowane. Nacjonalizm karmił się ideami romantycznymi, prywatyzował je dla własnych potrzeb. Romantyzm zrodził wielkie mity narodowe, będące niewyczerpanym rezerwuarem inspiracji dla późniejszych czasów. Stąd za ważną tezę książki można przyjąć twierdzenie T. Waszaka i L. Żylińskiego, iż chociaż w wielu krajach europejskich miało miejsce wzajemne przenikanie ideologii narodowych z twórczością romantyczną, to nie wszędzie miało charakter wsteczny. W Polsce chodziło o niezależność narodową, w Niemczech o jedność. „Jednak poetyzacja świata, mitologizowanie dziejów, dyskredytowanie racjonalizmu, zwrot ku tradycji i kulturze ludowej oraz przeświadczenie o samoistości i ważności narodowego bytu stawiały wielu twórców romantycznych w jednym szeregu z ideologami nacjonalizmu”.

Na szczególne afiliacje ideowe między neoromantyzmem a volkizmem zwraca uwagę, nieobecny w antologii, choć cytowany George Mosse. Romantyzm w Niemczech, nawet ten początkowy, jak uważa autor *Kryzysu ideologii niemieckiej* (1972), miał tendencje politycznie ekstremistyczne. Poglądy volkistów korespondowały z rasizmem i „germańskimi urojeniami”. Autor uważa, iż „rozległa fuzja neoromantyzmu z bardziej skrajnymi trendami wskazuje, że nie było to takie niewinne, jak na pierwszy rzut oka może się wydawać”. Przekonuje on, że mimo pewnych wspólnych cech neoromantyzmu w Europie, „chemia niemieckiego ruchu była całkiem inna. Romantyczna, volkistowska ideologia stworzyła w Niemczech taki układ związków, które głębiej sięgnęły w naród”.

Nawyki romantyczne pozostały. Wykorzystano je w ideach 1914 i w latach 30. XX w. Powiązania romantyzmu z III Rzeszą analizuje Rüdiger Safranski (2007). Zwraca on uwagę na fakt, iż recepcja romantyzmu wyrosła poza sam romantyzm i stała się jakby nową wielowątkową twórczością. Zaznacza przy tym, iż nie chodzi tu o uwzględnienie problemu, czy i w jakim stopniu nazistowski system wykorzystał idee romantyczne, lecz o „tak zwaną romantyczną postawę duchową, która miałyby ponosić odpowiedzialność za niemiecką katastrofę”. R. Safranski cytuje Hitlera, który był przekonany, że tęsknoty romantyków znalazły spełnienie w nazizmie: „Jako naród pieśniarzy, poetów i myślicieli Niemcy marzyli o świecie, w którym żyli inni”. Ich tęsknotę „do nowej wzniosłości” i do nowego życia miała spełnić Rzesza. Z romantycznego rezerwuaru można czerpać, jak zauważa Safranski, rekwizyty dla różnych ról w Rzeszy; zarówno dla kogoś zamiłowanego w teatrze i poezji, jak i dla maszerującego w uniformie.

Także amerykański historyk Gordon A. Craig (1982), wybitny znawca niemieckich dziejów, uwypukla wpływy romantyzmu na niemiecką myśl polityczną w przededniu wybuchu I wojny światowej oraz na twórczość konserwatywnych rewolucjonistów republiki weimarskiej. Konserwatyzm tych ostatnich był anarchiczny, karmił się urojoną przeszłością. Ich apolityczność wynikała z niezrozumienia teraźniejszości. Jak ich poprzednicy, wyrażali głęboki pesymizm kulturowy, a w ich twórczości dominowała obsesja śmierci oraz skłonność do apokaliptycznego postrzegania świata. Kiedy dotyczyła polityki, to bohaterami byli mężczyźni

występujący przemocą przeciw normom społecznym. Craig dopatrzył się ideowych powiązań z dawnym romantyzmem w ruchu studenckim lat 60. w RFN. Poszukiwał wspólnej bazy dla ruchu romantycznego oraz mnożących się w latach 70. w Niemczech Zachodnich ruchów anarchistycznych na uczelniach dużych miast oraz we wroście terroryzmu. Wskazywał na głęboki pesymizm kulturowy charakterystyczny tak dla romantyków wywodzących się z zamożnej klasy średniej, jak i współczesnych mu grup rebelianckich.

Książka T. Waszczaka i L. Żylińskiego pozostawia czytelnika z wątpliwościami, których nie da się do końca rozwiązać. Na pytania bowiem, czy romantyzm wykreował „monstra polityczne”, czy romantyczna filozofia życia niosła tylko destrukcję duchową i niemoc, czy obojętność wobec świata musi przerodzić się w pogardę i przemoc, otrzymujemy od prezentowanych autorów zróżnicowane odpowiedzi. Autorom udało się zachować bezstronność badacza, a jednocześnie zwrócić uwagę czytelnika na najbardziej spektakularne obcowanie z ideami romantyzmu. Przekazują oni przede wszystkim bogaty materiał poznawczy, pozwalający przedstawicielom współczesnego pokolenia na wyciągnięcie wniosków. Udowodnili, że duch nie zastąpi polityki, a wezwania do moralnego odrodzenia okażą się bezskuteczne bez podjęcia politycznych środków przez konkretne instytucje. Ucieczka od rzeczywistości, od polityki może być tylko drogą donikąd.

Anna Wolff-Powęska

JAN M. PISKORSKI: *Polska – Niemcy. Blaski i cienie tysiącletniego sąsiedztwa*, wyd. Bellona, Warszawa 2017, 486 ss.

„Nie jest zadaniem współczesnego historyka konserwowanie mitów, lecz raczej ich podważanie poprzez konfrontowanie legend historiograficznych i narodowych z opinią wcześniejszych źródeł”

Jan M. Piskorski, s. 115

Omawiana publikacja autorstwa Jana M. Piskorskiego, historyka, tłumacza, eseisty i publicyisty to kolejna książka poświęcona relacjom polsko-niemieckim, przybliżająca historię niemieckich badań Europy Środkowo-Wschodniej (*Ostforschung*) oraz polskich badań Europy Zachodniej, a zwłaszcza Niemiec (*Westforschung*).

Profesor Jan M. Piskorski jest badaczem historii porównawczej Europy na Uniwersytecie Szczecińskim, ale wykładał też w Halle, Moguncji i Osnabrück. Jest członkiem rozlicznych rad naukowych i kolegiów redakcyjnych. Odnotowania wymaga też fakt, że przez ponad dziesięć lat pełnił funkcję dyrektora Wydawnictwa Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, PTPN. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zagadnień: historii dziejopisarstwa, historii stosunków polsko-niemieckich w perspektywie całościowej, badań nad migracjami¹, kolonizacjami i współistnieniem państw i narodów okresie od czasów najstarszych po

¹ Książka pt. *Wygnańcy. Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie* Jana M. Piskorskiego została uhonorowana wieloma prestiżowymi nagrodami i wyróżnieniami, m.in.: Nagrodą Berlińsko-Brandenburskiej Akademii Nauk w 2010 r., Nagrodą Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w 2011 r., nominacją „Polityki” do nagrody za najlepszą pracę historyczną w Polsce oraz nominacją Fundacji im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego do nagrody literackiej „Zielona Gęś”.